

KĄCIK POEZJI HURTOWNICZEJ

Od redakcji: Przyjdzie czas na krotchwile, śmiechy i podrywania. Zaczniemy jednak od poezji zaangażowanej. Oto grupka utalentowanych pracowników magazynu, która postanowiła rozpropagować wśród załogi czytelnictwo prasy. I to wcale nie kolorowej, bo ta rani ich wrażliwość śliską sztywnością połyskliwego papieru! Nie, zachwalają oni prasę codzienną, którą miękko otulić można się jak kocem – taka jest przytulna i przyjazna, a nade wszystko pożyteczna!

Dzień dobry, koleżanki i koledzy czytelnicy! My, koledzy i znajomi z magazynu opowiemy Wam o spotkaniu pary mieszanej hurtowników z Pokrzywna, a potem udzielimy Wam dobrej rady za darmo.

I

ON:

Ach, miła pani, cóż w mym ogrodzie
o ciemnej nocy robisz i chłodzie?
Może ci, pani, czego potrzeba?
Rad byłbym pani przychylić nieba!

ONA:

Och, miły panie, dzięki serdeczne,
jeśli zaś pomoc chcesz mi koniecznie,
papieru daj mi gazetowego,
bom tu przybyła, panie, z potrzebą.

II

Wspomnij tę scenkę, handlowcze młody,
kiedy w gorączce szukasz metody,
co by uwiodła od klawiatury
matki - hurtowni powabne córy

Bez skutku dowcip i smakołyki,
tańce, imprezy, wina, muzyki?
Pomyśl! A jeśli w tej właśnie chwili
twoją wybrankę głód prasy pili?